

Magdalena Bizior-Dombrowska

Edmund „zegnany”

Edmund Stefana Witwickiego, wydany po raz pierwszy w 1829 roku, to studium romantycznej choroby wieku, należąca do ważnych dzieł wczesnego romantyzmu. Utwór ukazał się po raz drugi w tomie pierwszym *Zbioru pism pomniejszych utworu* Stefana Witwickiego („Biblioteka Pisarzy Polskich”, Lipsk 1878), od tamtego czasu nie był wznawiany i współcześnie pozostawał właściwie nieznan. Stąd decyzja o opracowaniu nowej edycji utworu, na podstawie pierwodruku, i włączeniu jej do serii „Czarny Romantyzm” wydaje się jak najbardziej słuszna, zwłaszcza że autorzy edycji postanowili wzbogacić tom w *Aneks* zawierający *Literackie konteksty „Edmunda”, Sądy krytyki XIX-wiecznej o „Edmundzie”, Wspomnienia o pisarzu i pierwsze prace o nim* oraz *Szkice historycznoliterackie*. Zarówno zamieszczone w *Aneksie* przedruki najważniejszych prac poświęconych życiu i twórczości Witwickiego, jak i *Wstęp* Mikołaja Sokołowskiego, zatytułowany *Stefan Witwicki – życie i dzieło*, z pewnością umożliwią współczesnym czytelnikom zapoznanie się z twórczością zapomnianego poety romantycznego i, jak piszą autorzy nowego opracowania, „zachęcą do nowej lektury *Edmunda*”

(s. 11). Tyle że nie powinna to być, z całą pewnością, lektura *Edmunda* w prezentowanym, białostockim wydaniu. Zostało ono bowiem przygotowane wyjątkowo niestarannie, w niezgodzie z obowiązującymi standardami edytorskimi, tom zawiera wiele rażących błędów obejmujących niemal wszystkie elementy edycji: zasady opracowania tekstu, aparat krytyczny (a raczej, w tym przypadku, jego brak), modernizację pisowni i interpunkcji, metody sporządzania objaśnień rzeczowych.

Edytor za podstawę wydania przyjął pierwodruk (pierwsza i jedyna edycja za życia autora), jednak opracował tekst bardzo niestarannie, w wielu miejscach wprowadzając warianty z nim niezgodne. Zazwyczaj są to oczywiste pomyłki, które jednak wpływają znacząco na semantykę i albo przekształcają sens całego zdania, albo sprawiają, że zdanie staje się pozbawione sensu. Takich błędów jest łącznie trzydzieści cztery (prezentuje je tabela 1), omówię tylko kilka z nich.

1) W edycji z 2015 roku w *Księdze I* znajdujemy zdanie wypowiedziane przez Wilhelma: „Biedna Julija po stracie matki potrzebuje takie pociechy” (s. 69). Edytor źle odczytał pierwodruk (w którym to zdanie brzmi: „Biedna Julija po stracie matki potrzebuje także pociechy”) i wprowadził błędną wersję „takie” zamiast „także”, zaburzając sens zdania.

2) W edycji białostockiej w *Księdze I* Wilhelm wypowiada następujące zdanie: „Zegnani na chwilę; lecz niecierpliwie będziemy cię czekali” (s. 69). W pierwodruku zdanie to brzmi natomiast: „Żegnam na chwilę, lecz niecierpliwie będziemy cię czekali”. Autor współczesnej edycji nie tylko nieprawidłowo odczytał pierwodruk i wprowadził błędną i dziwaczną wersję „Zegnani” zamiast „Żegnam”, ale także dołączył do błędnej wersji przypis: „*Zegnani* – tu: albo żegnani albo odpędzani” (przypis 16). Nie może tu być więc mowy o literówce, jest to wynik niestarannego odczytania pierwodruku albo nawet... nieodczytania go (rodzaj błędu świadczy niestety o tym, że edytor nie porównał dokładnie wersji poddanej OCR z pierwszym wydaniem utworu).

3) W wydaniu z 2015 roku w *Księdze II* w wypowiedzi Edmunda dotyczącej zdobywania mądrości pada zdanie: „nie wstydzi się, iż nie wszystko tak dokładnie może rozumieć ani wszystko tak jasno wyniszczać” (s. 97). W pierwodruku w tym zdaniu zamiast słowa „wyniszczać” znajduje się słowo „wyłuszczać”, błąd edytora spowodował zaburzenie sensu zdania.

4) W edycji białostockiej w *Księdze III* odnajdujemy fragment: „gdzie w samotnych dumaniach zbłąkany czasem pustelnik spokojną myśl swoją zakłóca i skądże wstrętem krok przyspieszony w milszą obraca stronę...” (s. 107). Sens zdania został zaburzony w wyniku pomyłki edytora, który wprowa-

dził do niego słowo „skądze” zamiast pierwodrukowej wersji „skąd ze”.

5) W wydaniu z 2015 roku w *Księdze III* znajdujemy wypowiedź Julii: „Czułości! Żalu! Bolesci! Dzięki wam! skonałyście w mych piersiach. Przez was śmierć zaczynam; wy pierwsze wracacie na łono...” (s. 118–119). Edytor pomiął jedno istotne słowo: w pierwodruku pojawia się bowiem wersja „bóstwa łono”. W wyniku tej pomyłki powstało zdanie niejasne i dwuznaczne.

Tabela 1. Różnice między pierwodrukiem a wydaniem z 2015 roku

Pierwodruk	Wydanie 2015
Przemowa	Przedmowa
pogorsza	pogorszą
po Szwajcarach i tu	po Szwajcarach ilu
obudza	obudzą
potrzebuje także pociechy	potrzebuje takie pociechy
Żegnam	Zegnani
zmartwystały	zmartwychwstały
stryjoskie	stryjowskie
dobr.	dobrodziej
nawięcej	najwięcej
myśl	myśli
zagasłe	zagasło
miłośnym	miłosnym
<i>patrzac</i>	<i>patrzy</i>
czucia niezmierność	czucia niezmiennione
ojcoskie	ojcowskie
właśniem	właśnie
w wspólnej	wspólnej
zmartwystające	zmartwychwstające
Nareście	Nareszcie
wygnaną	wygraną
wyluszczać	wyniszcząć
Późdz	Pójdź
boleśny	bolesny
boleśnym	bolesnym
nie żałuj	nie żałuję
<i>zastania ręką</i>	<i>zastania</i>
skąd ze	skądze
przyśpieszony	przyspieszony
wreście	wreszcie
bóstwa łono	łono
szpiegoskim	szpiegowskim
wreście	wreszcie
ojcoskie	ojcowskie

Edytor poprawił również oczywiste błędy pierwodruku oraz wprowadził warianty, które odnajdujemy w drugim wydaniu *Edmunda* z 1878 roku, np. 1) słowo „wygnaną” (będące prawdopodobnie omyłką poety lub błędem składu) poprawił za drugim wydaniem na „wygraną”; 2) pojawiający się w pierwodruku skrót „dobr.” edytor słusznie rozwinął do pełnej formy, kierując się czytelnością tekstu, jednak taką ingerencją powinno się odnotować np. we wstępie, a uzupełnienie opatrzyć nawiasem kwadratowym: dobr[odziej]; 3) pojawiające się w pierwodruku słowo „zmartwystały” edytor zamienił na wersję z drugiego wydania: „zmartwychwstały”, i również nie podał żadnej potrzebnej w takim wypadku informacji. Brak odnotowania tak poważnych zmian jest postępowaniem niedopuszczalnym we współczesnym edytorstwie naukowym. Edytor nie musiał oczywiście porównywać pierwodruku z drugim wydaniem utworu (które ukazało się po śmierci autora i zostało poddane licznym zabiegom redakcyjnym), jednak nieprawdziwe jest zdanie, jak pisze Sokołowski, że druga edycja *Edmunda* „nie różni się od pierwodruku (z wyjątkiem ortografii, którą zmodernizowano według zasad obowiązujących w 2 poł. XIX wieku” (s. 52). Otóż drugie wydanie różni się od pierwodruku w wielu miejscach i często są to różnice dużej wagi, takie jak usunięte słowo, dodane słowo bądź zupełnie inne słowo. Rzetelne porównanie obu przekazów wymusiłoby dokładną kolaudację tekstów i z pewnością uchroniłoby przed wieloma poważnymi błędami (wyniki porównania drugiego wydania z wydaniem z 2015 roku prezentuje tabela 2).

Tabela 2. Różnice między wydaniem z 1878 roku a wydaniem z 2015 roku

Wydanie 1878	Wydanie 2015
nieszczęśliwszą	nieszczęśliwsza
przemierzyć	mierzyć
a działaniom	i działaniom
czytaną	czytana
poniżać	poniżyć
w dzieciństwie	z dzieciństwa
jak dzisiaj	jak insi
pogorsza	pogorszą
tę podróż	te podróże
Jego pan ojciec	Jego panie ojciec
spotkanie	spotkanie się
już to najgorsze te Włochy	już to, panie, najgorsze te Włochy
Szwajcarach i tu	Szwajcarach ilu
niedroby	niedobry
smętarzu	cmentarzu

Ciąg dalszy tabeli 2

Wydanie 1878	Wydanie 2015
mi	mnie
bo to sam	bo to ja sam
nic gadać	nic nie gadać
dziecka	pańskiego dziecka
Boję się, przeczuwam	Boję się i przeczuwam
i idą	i tu idą
Czyż nie obudza	Czyż nie obudzą
czy możesz	możesz że
także	takie
Żegnam	Zegnani
Julija	Julijo
smętarne	cmentarne
wmieścić	wmieszać
nawięcej	najwięcej
myśl	myśli
stryjoskie	stryjowskie
dowiedzieć się o	dowiedzieć się do
zagasłe	zagasło
pierwszy raz	pierwszyna
twojej	swojej
Pójdź	Pódź
<i>Patrząc</i>	<i>patrzy</i>
we wzajemnym	w wzajemnym
poznaniu	poznaniu się
spotkania	spotkania się
nie można	nie ma
czucia niezmierność	czucia niezmiennione
pójdź	pódź
ojcoskie	ojcowskie
właśniam	właśnie
w wspólnej	wspólnej
we własnych	w własnych
wygranę	wygraną
wyłuszczać	wyniszcząć
ja tu	tu
<i>objęcia</i>	<i>objęcie</i>
boleśny	bolesny
nie żałuj	nie żałuję
<i>zastania ręką</i>	<i>zastania</i>
mię	mnie
skąd ze	skądże
mieścić	mieszać
Nic nie widzę	Nic, widzę
istnieć	istnąć
smętarz	cmentarz
bóstwa łono	łono
szpiegskim	szpiegowskim

Zmiany te nie zostały odnotowane prawdopodobnie dlatego, że edytor z założenia zrezygnował z przygotowania aparatu krytycznego. Tylko w niektórych miejscach umieścić przypisy z informacją o wersji pierwodrukowej. Na przykład przypis 1: „W oryginale: *entuzjasty*”; przypis 2: „W oryginale: *filozofja*”; przypis 3: „W oryginale *materyjalistów*”; przypis 4: „W oryginale: *exaltacją*”; przypis 7: „W oryginale: *Xięga I*”; przypis 33: „W oryginale: *cywilizacja*”; przypis 42: „W oryginale: *parodiją*”. Wszystkie tego rodzaju przypadki dotyczą modernizacji pisowni i powinny zostać ujęte w zasadach wydania. I tu pojawia się następna problematyczna kwestia. Otóż zasady wydania w prezentowanej edycji sprowadzają się w istocie do trzech zdań: „Pisownię uwspółcześniono według zasad obowiązujących dla tekstów XIX-wiecznych. Na przykład: Końcówki narzędnika: -ym/-em, -ymi/-emi ujednolicono według zasad obecnie obowiązujących dla tekstów XIX-wiecznych. W zakresie pisowni zlikwidowano pisownię »x« w wyrazach *xiążki, xięga, czarnoksiężskich, Saxoni, xiężyc*, zamieniając ją na zapis »ks«” (s. 52). Może gdyby edytor zdecydował się na wprowadzenie rzetelnych, szczegółowo opisanych zasad wydania, uniknąłby rażących niekonsekwencji podczas opracowywania tekstu.

W edycji konsekwentnie zmodernizowano „e”, lecz w tekście można znaleźć formy nieuwspółcześnione: „z takim” (s. 68), „okiem twojem” (s. 74), „jakimże szczęściem” (s. 74), „cieplejszem niebem” (s. 78). Zdecydowano się również nie zachowywać oboczności typu „bol”/„ból”, „mowca”/„mówca”, ale w tekście pojawiają się wersje niezmodyfikowane: „bole upadku” (s. 75), „trucizny bole” (s. 86).

Niekonsekwencję można także zaobserwować odnośnie do modernizacji pisowni „i” oraz „y” w pozycji joty. W edycji uwspółcześniono takie formy, jak: „poezija”, „filozofija”, „mezantropija”, „egzaltacja”, „furyje”, „cywilizacja”, „milijon”, lecz zachowano oryginalną pisownię w następujących przypadkach: „melancholija”, „harmonija”, „karyjera”, „historyja”, „genijusz”, „Julija”. Edytorzy nie uzasadnili, dlaczego postanowili zostawić te właśnie zapisy – być może dążyli do odwzorowania formy świadczącej o sposobie wymowy autora lub chcieli zachować wersję występującą często w epoce, jednak nie tłumaczy to w żaden sposób wyodrębnienia grupy wyrazów, wobec których zdecydowano się odstąpić od zabiegu modernizacji – przy jednoczesnym uwspółcześnieniu pisowni pozostałych dawnych form. W przypadku edycji kierowanej do szerszego grona odbiorcy wskazana byłaby pełna modernizacja tekstu, ponieważ dawne formy nadmiernie go archaizują i utrudniają lekturę.

Edytor zdecydował się też zostawić niektóre dawne formy językowe (np. archaiczną deklinację „ócz” czy dawne słowo „bohater”), nie zachował jednak znamiennej dla języka epoki oboczności ś : s – „boleśny”/„bolesny”, „nareście”/„nareszcie”, „zazdrośne”/„zazdrosne”, „wreście”/„wreszcie”. W zakresie pozostawiania archaicznych form zdarzało mu się także dopuszczać niekonsekwencji, np. niekiedy zachowywał wersję pierwodrukową „Pódź”, dodając nawet przypis objaśniający, w innym miejscu natomiast to samo słowo modernizował i wprowadzał wariant niezgodny z pierwodrukiem: „Pójdź” (s. 99).

Niestarannie i niekonsekwentnie uwspółcześiono również interpunkcję. Edytor zdecydował się dostosować ją do dzisiejszych norm, „zapomniał” jednak o wstawieniu przecinka tam, gdzie bezwzględnie powinien się on znajdować, np. po bezpośrednim zwrocie do adresata wyrażonym w wołaczcu lub przed nim („jak mi życzysz panie”, s. 65; „Pamiętaj Edmundzie”, s. 69; „Płaczesz Julijo?”, s. 72; „Przyjdź Waławie”, s. 83; „Idźcie lube istoty”, s. 115; „Zwodziś mnie starcze”, s. 123), dla oddzielenia zdania nadrzędnego od zdania podrzędnego („Jeśli zechcesz idziemy razem”, s. 69; „to i ukończę nim nadejście”, s. 71) czy dla rozdzielenia imiesłowu przysłówkowego współczesnego od orzeczenia („dziecię przebiegając swoją dolinę spotyka kwiat”, s. 96; „Dzieci wydając krzyk chwytają się za ręce”, s. 112). Ponadto edytor usunął prawie wszystkie dwuznaki, zwłaszcza pytajnik i kropkę (?), lecz zdarza mu się je pozostawić (np. na s. 71). Znak .. niemal wszędzie został zamieniony na wielokropek, ale w kilku miejscach zostaje to przeoczone (s. 82, 105, 109, 116, 122 i 126). W tekście można też wskazać kilka fragmentów, w których ingerencja edytora w interpunkcję jest konieczna, ale jednak nie została dokonana. Na s. 60 znajdujemy następujące zdanie: „Jego panie ojciec miał ich pięcioro” – w wydaniu drugim uznano to za błąd i zamieniono „panie” na „pan”, jest to jednak nadmierna ingerencja, wystarczy oddzielić „panie” przecinkami i zdanie odzyska jasność. Na s. 61 pojawia się następujący fragment: „pytam się ludzi, bo go tu wszyscy znają z jałmużny i z takiego życia widzieli, mówią, na cmentarzu” – należy tu wstawić przecinek po „życia”, w przeciwnym razie zdanie pozostaje niezrozumiałe.

Następna ważna część każdej edycji – objaśnienia rzeczowe – w omawianym wydaniu również nie została sporządzona poprawnie. Objaśnienia podawane przez edytora w formie dolnych przypisów można tutaj podzielić na dwie kategorie: przypisy zbędne i absurdalne. Pierwszą kategorię reprezentują komentarze, których funkcjonalność i celowość budzi uza-

sadnione wątpliwości. Do tej grupy należą m.in. następujące przypisy:

1) Przypis 13: „W Księdze I *Edmunda* Witwicki w wypowiedziach głównych bohaterów stosuje w ogromnym natężeniu partykuły *-ż, -że, -żeż*, mające wzmocnić emocjonalny wyraz wypowiedzi”. Trudno ustalić, czemu ma służyć to objaśnienie, ponieważ zarówno nadmiar wskazanych partykuł, jak i emocjonalny charakter wypowiedzi bohaterów *Edmunda* jest dla czytelnika oczywisty. Pomijam równie oczywistą kwestię, że taki styl wypowiedzi – charakteryzujący się nadmiarem partykuł i emocjonalnością – reprezentują wszystkie postaci utworu we wszystkich jego częściach.

2) Przypis 15: „*Spólnych* – tu: we wspólnych, razem z ludźmi (rozrywkach)”. Powinien być tu objaśniony jedynie termin „spólny” – daw., „wspólny”.

3) Przypis 25: „*Czarowniczy hymn życia* – czarujący, uwalniający, iluzoryczny podziw dla życia”. Tu także powinno być objaśnione tylko słowo „czarowniczy” – daw., „czarodziejski, magiczny”.

4) Przypis 43 to rozbudowany (szesnastowerszowy) komentarz, będący w istocie omówieniem motywu anioła śmierci w islamie, hinduizmie i w mistyce żydowskiej, a także w literaturze romantycznej. Tak obszerne objaśnienie, zawierające liczne nawiązania i wskazówki, które trudno nawet powiązać z kontekstem, w którym funkcjonuje omawiany motyw w *Edmundzie*, jest nieuzasadnionym nadużyciem interpretacyjnym.

5) Przypis 47: „*Sędzi* – czyli: o sędzi; tutaj w domyśle: o Bogu jako najwyższym sędzi”. Dopowiedzenie zawarte w tym przypisie nie jest konieczne.

Do drugiej kategorii należą zaś objaśnienia, w których komentatorzy tłumaczą, „co poeta miał na myśli”, i podają czytelnikowi sens poszczególnych fragmentów, wskazując przy tym tropy interpretacyjne. Znajdziemy wśród nich np. takie objaśnienia:

1) Przypis 9: „*Co to ja od maleńkości mówiłem, nic mnie wart nadto pisma...* – tu: mówiłem od początku, że czytanie i pisanie przynosi więcej szkód niż pożytku”.

2) Przypis 12: „*Dobroć przedwieczna* – tu: Stwórca, Bóg (nawiązanie do koncepcji Boga jako *summum bonum*, największego dobra)”.

3) Przypis 14: „*I nową przerzucić kartę widowisk natury...* – tu: jeśli chcesz wzbogacić swoje doświadczenia świata o mój obraz, obraz nieszczęśliwego człowieka, to oczywiście możesz”.

4) Przypis 18: „*Łzami się tylko tłumaczy* – uzewnętrznia się łzami”.

5) Przypis 19: „*W strumień upłynny, łzami czysty nurt jego kłóciłem* – tu: patrząc w płynący strumień, burzyłem jego nurt łzami”.

6) Przypis 20: „*Jakże piękną na tedy tęczą objawiało się przede mną niebo szukane...* – tu: jak piękną tęczą objawiło się przede mną niebo, którego szukałem”.

7) Przypis 29: „*Mowa ludzka, czyż to wyrazisz!* – Edmund próbuje wyrazić stany duszy niemożliwe do wysłowienia”.

8) Przypis 41: „*Wywołuje na harc złośliwość drugich nikczemników* – rozbudza tylko, wzmagą złośliwość innych podłych, nikczemnych ludzi” (w tym przypisie objaśnienia wymaga jedynie słowo „harc” – „bitwa”, „starcie”).

9) Przypis 45: „*Sprężyny bieg światom dające, (...) czekają nowego dotknięcia ręki Przedwiecznego* – prawa natury czekają na nowy gest Boga, który uruchomi ich działanie. Nawiązanie do mechanistycznej wizji świata-maszyny, którą uruchamia Bóg, pierwszy poruszyciel i która od tego momentu działa według własnych praw”.

10) Przypis 46: „*Z przybytku wieczności* – z niemożliwego do określenia słowem »miejsca«, gdzie jest, istnieje Stwórca, Przedwieczny”.

Lektura tych objaśnień rodzi jedno zasadnicze pytanie: kto ma być ich odbiorcą? Tego rodzaju objaśnienia, będące w istocie przekładem języka poety na język współczesny, są dopuszczalne w wydaniach szkolnych, budzą jednak zdziwienie i zażenowanie w edycji, która pretenduje do bycia wydaniem krytycznym (*Edmund* ukazał się przecież w Naukowej Serii Wydawniczej „Czarny Romantyzm”, finansowanej w ramach programu Narodowy Program Rozwoju Humanistyki jako projekt „Kontynuacje **krytyczne** wybitnych, zapomnianych dzieł XIX-wiecznej, polskiej literatury romantycznej”). To pytanie łączy się z innym, równie istotnym pytaniem, które powinien zadać sobie każdy edytor: do kogo tom ma być adresowany? Wszystko wskazuje na to, że autorzy nowego wydania *Edmunda* tego pytania sobie nie zadali.

W edycji zabrakło natomiast komentarzy objaśniających terminy niejasne, dawne bądź użyte w innym znaczeniu, np.: „słuszny” (daw., „wzbudzający poważanie, podziw, szacunek, zacny”), „walny” (daw., „dzielny, dziarski”), „dowcip” (daw., „rozum, umysł, inteligencja”), „pożercza” (daw., „pożerająca, pochłaniająca, niszczyielska”), „niebianka” („mieszkanka nieba”), „roztargnienie” (daw., „rozrywka, rozerwanie się, przyjemność”), „turbować się” (daw., „kłopotać się, martwić się, niepokoić się”), „niebawnie” (daw., „wkrótce, zaraz, niebawem”), „opatrzenie” (daw., „środku utrzymania, zabezpieczenie”).

I jeszcze jedna istotna kwestia świadcząca o wyjątkowej niestaranności podczas opracowywania objaśnień: w większości z nich komentowany fragment jest przytoczony w błędnej postaci, nieodpowiadającej tekstowi głównemu.

1) W przypisie 9 jako objaśniany fragment tekstu podano: „Co to ja od maleńkości mówiłem, nic mnie wart nadto pisma...”, odbiega on od tego samego fragmentu w tekście głównym, który brzmi: „co ja od maleńkości mówiłem, nic nie wart nadto pisma”.

2) W przypisie 12 pojawia się „Dobroć przedwieczna”, podczas gdy w tekście głównym odnajdujemy słowo „Przedwieczna” zapisane wielką literą, co ma ogromne znaczenie w tym objaśnieniu, bo, jak wskazują autorzy komentarza, jest to synonim Boga.

3) W przypisie 19 komentatorzy podają fragment: „W strumień upłynny, łzami czysty nurt jego kłóciłem...”, który nie odpowiada tekstowi głównemu, gdzie znajdujemy: „W strumień upłynny, łzami mymi czysty nurt jego kłóciłem...”.

4) W przypisie 29 pojawia się fragment: „Mowa ludzka, czyż to wyrazisz!”, podczas gdy w tekście głównym odnajdujemy nieco inną postać tekstu: „Mowo ludzka, czyż to wyrazisz!”.

5) W przypisie 36 podano: „I z prochów jego potomstwo swoje rozplemieć”, niezgodnie z tekstem głównym, w którym ten fragment brzmi: „I z prochów jej potomstwo swoje rozplemieć”.

Wśród sporządzonych objaśnień można wskazać dziesięć, w których podano dłuższy fragment objaśnianego tekstu – połowa z nich została zatem skonstruowana niedokładnie, przytaczając tekst główny w niewłaściwej postaci.

W prezentowanej edycji zabrakło nie tylko rzetelnego opracowania edytorskiego, ale i porządnej redakcji tekstu oraz korekty, którą wykonał, jak głosi notka na stronie redakcyjnej, enigmatyczny „Zespół”. Dokładna korekta wyeliminowałaby z pewnością poważne usterki, literówki (np. „odwróony” zamiast „odwrócony” na s. 64), niekonsekwencje w zapisie, błędy interpunkcyjne (w tekście można znaleźć sześćdziesiąt oczywistych usterek interpunkcyjnych) czy choćby tzw. sieroty (wiszące spójniki). Dzięki temu w edycji nie pojawiłyby się też znaki mniejszości i większości na oznaczenie cytatu w cytacie (w takich sytuacjach używa się przede wszystkim cudzysłowów ostrokatnych niemieckich) i nie posłużono by się kursywą dla wyróżnienia cytatów (wystarczą tu zwykłe cudzysłowy). W tomie można również odnaleźć nieuzasadnione zastosowanie kursywy, bo i takie błędy składu zdarzają się w *Edmundzie* (np. na s. 59, 60 i 65 spójniki „że” i „żeby” niepotrzebnie złożono kursywą).

Nowa edycja *Edmunda* jest właściwie niedostępna w polskich księgarniach naukowych, można jedynie odnaleźć egzemplarze obowiązkowe utworu w wydziałowych bibliotekach (jakiś czas temu tom znalazł się w Repozytorium UwB, przez co stał się dostępny w sieci). Problem dystrybucji dotyczy jednak większości pozycji wydawanych w serii „Czarny Romantyzm”. Zważywszy na poziom opracowania utworu Witwickiego, może dobrze, że nie trafił on do księgarni.

S. Witwicki, *Edmund*, wstęp i opracowanie tekstu
M. Sokołowski, opracowanie Aneksu i wprowadzenia
M. Burzka-Janik, redakcja tomu, przypisy J. Ławski
i H. Krukowska, Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”. Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2015

Uniwersytet Warszawski
kontakt: agnieszka.kuniczuk@al.uw.edu.pl
Sztuka Edycji 1/2018
ISSN 2084-7963 (print)
ISSN 2391-7903 (online)
s. 198–202

Agnieszka

Kuniczuk-Trzciniowicz

Pochodzenie ma znaczenie

„Termin krytyka genetyczna brzmi aż nazbyt tradycyjnie: kojarzy się z badaniem wpływów i zależności, z pozytywizmem, biografizmem i psychologizmem”¹, pisała Zofia Mitosek, zarzekając się jednocześnie, że francuskie badania nad procesem twórczym są tak naprawdę zupełnie czymś innym, niż z pozoru może się wydawać. W rozdziale swojej książki przywoływała nazwiska francuskich badaczy i wymieniała tytuły najważniejszych ich prac. Badaczka pokusiła się także o wskazanie ustaleń członków zespołu Institut des textes et manuscrits modernes, by polski czytelnik mógł się – pobieżnie, ale systematycznie – zorientować, czym właściwie jest krytyka genetyczna. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia takie omówienie prac uczonych z Zachodu wydawało się potrzebne i skłaniające do rozszerzania własnych badań naukowych. Trzeba przyznać, że te pobieżne nawet ustalenia mogły zainspirować do bliższego przyjrzenia się procesowi twórczemu, a przede wszystkim rękopisom utworów literackich i wszystkim zapiskom, śladom pozwalającym rozszerzyć kontekst badawczy. Oczywiście wiadomo było zarówno wtedy, jak i dziś, że rękopis utworu literackiego jest niezwykle